



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Dmytro Doncow : publicysta nieznany

**Author:** Michał Siudak

**Citation style:** Siudak Michał. (2012). Dmytro Doncow : publicysta nieznany. "Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze" (T. 22 (2012), s. 68-82).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

# Dmytro Doncow Publicysta nieznan

---

*Michał Siudak*

Dmytro Doncow (1883—1973) to osoba niezwykle ważna dla współczesnej tożsamości ukraińskiej. Ten publicysta i działacz polityczny z okresu Ukraińskiej Republiki Ludowej<sup>1</sup>, redaktor bardzo wpływowego i cenionego nie tylko w kręgach inteligencji ukraińskiej, ale również polskiej, „Biuletynu Literacko-Naukowego”, ukazującego się we Lwowie w latach 1922—1939, na łamach którego drukowały pierwsze pióra XX-wiecznej literatury ukraińskiej, m.in. Jewhen Małaniuk i Ołena Teliha, a po II wojnie światowej prawdziwy oustaider ukraińskiej emigracji, któremu nigdy nie było po drodze z żadnym politycznym ugrupowaniem ukraińskim, jest w polskiej literaturze przedmiotu nazywany faszystą, totalistą i zwolennikiem hitleryzmu.

Polskie środowiska kresowe oraz tak zwana prawica narodową uważają, że idee zawarte w *Nacjonalizmie* (1926), wczesnej pracy D. Doncowa, były przyczyną wołyńskiego ludobójstwa i martyrologii Polaków na Kresach Wschodnich. Polscy naukowcy i publicyści chętnie podkreślają i akcentują fakt, że ten najbardziej niezłomny ukraiński publicysta był jedynym do tej pory ukraińskim tłumaczem i wydawcą *Mein Kampf* Adolfa Hitlera.

Źródłem wielu lawinowo pojawiających się konfliktów i zagrożeń dla pokojowego współżycia z Polakami był ukraiński nacjonalizm. W przeciwieństwie do polskiego, pozbawiony był wartości chrześcijańskich, łagodzących program i metody działania, natomiast prześlgnięty poglądami tzw. darwinizmu społecznego. Orędownikiem tego typu systemu myślowego był Dmytro Doncow. [...] Przełożył na język ukraiński i wydał „Mein Kampf” Adolfa Hitlera oraz artykuły Josepha Goebbelsa i Alfreda Rosenberga<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> W polskiej literaturze przedmiotu funkcjonują dwie nazwy: Ukraińska Republika Ludowa i Ukraińska Republika Narodowa (ukr. przymiotnik „народний” można przetłumaczyć jako „narodowy” lub „ludowy”). Ze względu na dominujące we władzach ukraińskich poglądy lewicowe i komunistyczne uważam za stosowne używanie terminu „Ukraińska Republika Ludowa”.

<sup>2</sup> K. Grunberg, B. Sprengel: *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X—XX wieku*. Warszawa 2005, s. 418. Pragnę nadmienić, że J. Goebbels był oficjalnym przedstawi-

Podobne krytyczne opinie na temat D. Doncowa wychodzą z zachodnich środowisk slawistycznych: „Naród [...] to najpiękniejszy wytwór woli walki o wolność i walki jako takiej”, w boju tym zwyciężyć może jednak tylko naród o „psychice panów i mentalności ludu panującego”. Jeśli Ukraina „nie skorzysta z tej szansy, uczyni to za nią ktoś inny. Natura nie znosi próżni”.

Nie ma jeszcze Ukrainy — biadał [D. Doncow — M.S.] ale możemy ją stworzyć w naszych duszach. Nie ma żadnych warunków wstępnych, jakie musi spełnić naród, by

---

cielem III Rzeszy na uroczystościach pogrzebowych marszałka J. Piłsudskiego w Krakowie na Wawelu. Witano go w Polsce ze wszelkimi honorami przewidzianymi w protokole dyplomatycznym. Przekład *Mein Kampf* A. Hitlera, dokonany przez D. Doncowa na język ukraiński, jest tematem na oddzielną rozprawę. Badacze ukraińscy skwapliwie przemilczają tłumaczenie owego „dzieła” na język ukraiński, zapewne uważają, iż jest to niewygodny i wstydlivy epizod w dorobku D. Doncowa (zupełnie niepasujący do całokształtu jego publicystyki, odwołującej się do wartości chrześcijańskich). Autor *Mein Kampf* oraz jego stronnicy byli zdeklarowanymi okultystami i wrogami chrześcijaństwa. Polscy, rosyjscy i niemieccy naukowcy oraz publicyści bardzo chętnie wykorzystują fakt wydania i tłumaczenia *Mein Kampf* przez D. Doncowa i przedstawiają nacjonalizm ukraiński jako wariację czy gorsze wcielenie hitlerizmu. Dzięki wnikliwym badaniom naukowych wiemy, że Adolf Hitler był jedynie współautorem powieści własnej, a być może osobą, która swoim nazwiskiem firmowała cudze myśli. *Mein Kampf* miał przynajmniej dwóch autorów. Pierwszym z nich był słabo wykształcony doktryner i działacz socjalistyczny oraz jeden ze współzałożycieli łoży Tule, antysemita i satanista Dietrich Eckert, drugim — szacowny profesor Uniwersytetu Monachijskiego, geograf Karl Haushofer: „To właśnie Haushofer był autorem pojęcia „Lebensraum”, przestrzeni życiowej, wykorzystywanego przez Hitlera do usprawiedliwiania swych nienasyconych ambicji terytorialnych. Profesor odpowiada też zapewne za przekształcenie niespójnych tyrad Hitlera w logiczny wywód, co umożliwiło wyjście nacjonalizmu z piwiarni do domów i miejsc pracy zwykłych Niemców. P. Roland: *Naziści i okultyzm, Ciemne moce III Rzeszy*. Warszawa 2011, s. 63. Szerzej na ten temat: T. Ravenscroft: *The Spear of Destiny: The Occult Power Behind the Spear which pierced the side of Christ*. York Beach 1982; P. Valode: *Hitler i tajne stowarzyszenia*. Warszawa 2010. Angielski slawista pisze: „Ukraina odegrała też zasadniczą rolę w planach przyszłego porządku europejskiego forowanych przez Alfreda Rosenberga oraz niemiecką szkołę Geopolitik Karla Haushofera. Generalnie jednak rzecz biorąc, naziści traktowali ziemię ukraińskie wyłącznie jako część niemieckiego Lebensraum, zwłaszcza jako rezerwuwar siły roboczej [...]” A. Wilson: *Ukraińcy*. Warszawa 2002, s. 306. Koncepcja „Lebensraum” autorstwa K. Haushofera — A. Hitlera była narodowosocjalistycznym wariantem wcześniejszych niemieckich planów Mitteleuropy opracowanych przez Friedricha Naumannna (1915). D. Doncow przetłumaczył na język ukraiński *Mien Kampf* nie ze względu na rasistowskie i antysemickie poglądy A. Hitlera, ale ze względu na orientację geopolityczną proponowaną w owej publikacji. Haushofer — Hitler przewidywali stworzenie podległych Rzeszy rolniczych „niby niezależnych” państw buforowych (w tym Ukrainy), gwarantujących swobodny transport surowców z Rosji do Rzeszy (Mitteleuropa w wersji rasistowsko-socjalistycznej). Dla Ukraińców perspektywa stania się quasi — niepodległym niemieckim buforem była z pewnością bardziej atrakcyjna, „raj bolszewicki”. Warto zauważyć, że polscy politycy w dwudziestoleciu międzywojennym, szczególnie po dojściu A. Hitlera do władzy w 1933 roku, bardzo poważnie zastanawiali się nad celowością i możliwością zawarcia sojuszu polsko-niemieckiego w celu pobicia sowie-  
tów.

wydrzeć historii prawo do posiadania własnego państwa — wystarczy do tego „subiektywny” heroizm garstki jednostek.[...] Pozwoliłem sobie przytoczyć obszerniejsze nieco wyjątki z pism Doncowa, by w jakiejś przynajmniej mierze oddać ducha jego wysoce eklektycznej, faszystowskiej ideologii, a zarazem atmosfery całkowitego chaosu politycznego owych lat. Sturm und Drang jego filozofii pozwala również zrozumieć intelektualne milieu patrii politycznej, która miała zdominować całą omawianą tu epokę — założonej w 1929 roku w Wiedniu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów<sup>3</sup>.

Wydaje się, że najbardziej trafną i obiektywną charakterystykę D. Doncowa daje amerykański badacz Timothy Snyder:

Przegrana walka galicyjskich Ukraińców o państwo oraz wpływ dynamicznych ruchów, takich jak włoski faszyzm, zmieniły poglądy Dmytra Doncowa (1883—1973). Geopolityk przed rokiem 1914 stał się w latach międzywojennych filozofem ukraińskiego integralnego nacjonalizmu, fetyszyzującym organizację. Doncow, który urodził się jako rosyjski poddany, skłonny był przeciwstawiać rosyjskie barbarzyństwo europejskiej cywilizacji i postrzegać Ukrainę i Polskę jako część Europy. Stawiał nawet Polskę za wzór Ukrainie. Choć Doncow był wybitnym teoretykiem ukraińskiego nacjonalizmu, nigdy nie został członkiem żadnej nacjonalistycznej organizacji i ten sposób myślenia dystansował go od antypolskiej wersji ukraińskiego nacjonalizmu, która dominowała w Galicji<sup>4</sup>.

Studiując literaturę przedmiotu, można dojść do wniosku, że działalność pisarska i publicystyczna D. Doncowa rozpoczęła się i zakończyła z dniem publikacji *Nacjonalizmu*.

Każdy obiektywny badacz dorobku ukraińskiego publicysty będzie zmuszony zauważyć, że opublikowanie *Nacjonalizmu* oraz koniec tragicznej w skutkach II wojny światowej jest dopiero początkiem jego dojrzałej i w pełni przemyślanej aktywności publicystycznej, naukowej i społecznej. Szczególnie interesujący jest dorobek ostatnich lat życia ukraińskiego myśliciela i literaturoznawcy, całkowicie pomijany w polskich, ukraińskich, rosyjskich oraz zachodnich opracowaniach. Poglądy D. Doncowa z lat sześćdziesiątych—siedemdziesiątych ubiegłego wieku odbiegają od poprawnych

<sup>3</sup> A. Wilson: *Ukraińcy...*, s. 134. W polskiej literaturze przedmiotu D. Doncow jest przedstawiany jako bezkompromisowy polakożerca, choć nigdy nie napisał nawet jednego zdania antypolskiego. Krytyczne opinie na temat D. Doncowa zostały zawarte m.in. w monografiach i artykułach: W. Poliszczuk: *Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego według Dmytra Doncowa*. Warszawa 1995; Idem: *Pojęcie integralnego nacjonalizmu ukraińskiego*. Toronto 1997; Idem: *Doktryna D. Doncowa — teksty i analiza*, Toronto 2006; M. Waldenberg: *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej*. Warszawa 2000; B. Grott: *Co powinniśmy wiedzieć o ukraińskim nacjonalizmie*. „Nasz Dziennik” 8.09.2009; J. Tomaszewicz: *Ukraiński ruch narodowy. Między faszyzmem i nacjonalizmem*. [http://zakoznienianie.most.org.pl/ns\\_lip/09.htm](http://zakoznienianie.most.org.pl/ns_lip/09.htm). *Nacjonalizm* D. Doncowa ma charakter rozprawy naukowej — jest to publikacja opatrzona przypisami i opiera się na literaturze przedmiotu.

<sup>4</sup> T. Snyder: *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569—1999*. Sejny 2006, s. 173.

politycznie idei i mód intelektualnych, propagowanych w świecie zachodnim i na terytorium sowieckim.

Po I wojnie światowej D. Doncow odsunął się od ukraińskich działaczy politycznych. Z politykami nigdy nie było mu po drodze: próbował sił z socjalistami, chetmańcami i konserwatystami, politykiem pierwszy i ostatni raz był jedynie w czasach Ukraińskiej Republiki Ludowej. Po zakończeniu wojny polsko — sowieckiej, nie wyjechał jak wielu innych galicyjskich Ukraińców za granicę, ale zamieszkał we Lwowie. W 1922 roku przy poparciu Eugeniusza Konowalca, przywódcy nielegalnej w II Rzeczypospolitej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, został głównym redaktorem wspomnianego już „Biuletynu Literacko — Naukowego”, który wywarł znaczny wpływ na ukraińską tożsamość narodową, kulturę, prozę i poezję początków XX wieku. W lutym 1933 roku drogi polityczne Ukraińskiej Organizacji Wojskowej wchłoniętej niebawem, bo w czerwcu tego roku przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów, a D. Doncowem, rozeszły się. Zaczął redagować własne pismo zatytułowane „Biuletyn”<sup>5</sup>. Gdy Jarosław Stećko został premierem tzw. rządu ukraińskiego, stworzonego pod patronatem III Rzeszy po hitlerowskiej inwazji na Polskę, planowano, że D. Doncow zostanie prezydentem nowo powołanego państwa ukraińskiego. Odmówił. Obywatelstwo Kanady uzyskał na podstawie polskiego paszportu, wydanego przez polską ambasadę w Bukareszcie za pośrednictwem Jerzego Giedroycia<sup>6</sup>. W latach 1941—1945

<sup>5</sup> W polskiej literaturze przedmiotu „Biuletyn Literacko-Naukowy” i „Biuletyn” pod redakcją D. Doncowa uznawane są za pisma skrajnie antypolskie. Przeczą temu nie tylko ich treści, ale również znajomość realiów politycznych II Rzeczypospolitej — gdyby czasopisma D. Doncowa były rzeczywiście antypolskie, zostałyby natychmiast zamknięte przez polskie władze, bardzo czule na punkcie własnego wizerunku, a ich autorzy trafiliby do polskich więzień. „Biuletyn” był wymierzony przeciwko ideologii bolszewickiej i dlatego ukazywał się we Lwowie, mieście, które Ukraińcy uważali za rdzennie ukraińskie. Ukraiński eseista został osadzony w Berezie Kartuskiej dopiero 2 września 1939 roku — gdyby zagrażał polskiej racji stanu, trafiłby do polskiego więzienia znacznie wcześniej. Warto zauważyć, że szata graficzna oraz układ tekstów powojennej polskiej paryskiej „Kultury” J. Giedroycia i „Biuletynu” D. Doncowa są do siebie ludząco podobne.

<sup>6</sup> Obaj panowie znali się i korespondowali ze sobą zarówno w czasach II Rzeczypospolitej, jak i na emigracji. Istnieją ukraińskie świadectwa, według których redaktor „Biuletynu” otrzymywał znaczne sumy pieniędzy od Niemców na cele ukraińskiej propagandy. Nie wiadomo, czy polski Oddział II wiedział o tym fakcie, nie ma także pewności, że świadectwa ukraińskie są prawdziwe. D. Doncow uważał, że Ukraińcy galicyjscy nie są gotowi, aby stać się równorzędnym partnerem hitlerowskich Niemiec, i będą zmuszeni wykonywać berlińskie polecenia polityczne. Obawiał się, że szczególnie młode pokolenie Ukraińców, zaangażowane w działalność OUN, stanie się bezwolnym narzędziem w rękach narodowych socjalistów. Państwo polskie było za słabe, aby pokonać bolszewików, głównych wrogów Ukrainy — jedynym możliwym sprzymierzeńcem Ukraińców w walce ze Związkiem Sowieckim, który doprowadził do ukraińskiego Holocaustu w 1933 roku, gdy wymordował niemalże całą warstwę inteligencją, była III Rzesza. Roman Brzeski, bliski współpracownik D. Doncowa z Biuletynu Naukowo-Literackiego, pisał: „W 1939 roku, po wyjściu z Berezy Kartuskiej, on [Doncow — M.S.],

D. Doncow był współpracownikiem Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej na Uniwersytecie św. Karola w Pradze. Po zakończeniu wojny wyjechał do Kanady.

Wśród emigracji ukraińskiej był postacią wyjątkową — można zaryzykować twierdzenie, że emigracja ukraińska dzieliła się na wiele skłóconych ze sobą partii i środowisk politycznych (narodowców, nacjonalistów, socjalistów, socjaldemokratów i monarchistów) oraz Dmytra Doncowa, który zawsze chadzał własnymi drogami i który nigdy nie chciał być utożsamiany z żadną ukraińską organizacją czy partią polityczną. Jego poglądy polityczne były bezkompromisowe. Nie miał żadnych predyspozycji psychicznych, aby pójść w politykę będącą sztuką negocjacji i kompromisu. W środowiskach emigracyjnych był postacią wielbioną bądź znienawidzoną — nie było ukraińskiego emigranta, który wobec jego poglądów pozostawał obojętny.

Na czym polegała wyjątkowość myśli D. Doncowa na tle ukraińskiej oraz środkowo- i wschodnioeuropejskiej emigracji? Wydaje się, że na nieuleganiu żadnym modom intelektualnym i politycznym poprawnością.

Ukraiński publicysta uważał, że kultura i cywilizacja europejska wynika i opiera się na chrześcijaństwie. Później jego teksty przypominały bardziej płomienne mowy protestanckich kaznodziejów, niż publicystykę prasową. Rozwój i przetrwanie zachodniej cywilizacji, po traumatycznych doświadczeniach II wojny światowej, będzie możliwy jedynie pod warunkiem powrotu do wartości chrześcijańskich. Fundamentalne zmiany polityczne i społeczne następujące w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku w świecie zachodnim były dla D. Doncowa przejawem ataku sił nieczystych, niemalże wstępem do Apokalipsy zachodniej cywilizacji — świat to arena bezpardonowej walki dobra ze złem.

Ze wszystkich katedr współczesnego świata słyszy nasza młodzież, że nasz czas podąża „światlistym szlakiem modernizmu, dobrobytu materialnego, wielkich osiągnięć nauki i techniki, zdobywania kosmosu, całkowitej równości, wolności i braterstwa narodów — dąży do szczęścia i pokoju. [...] Myślę, że ten „postęp” nieuchronnie prowadzi do wielkich zmian, wojen i katastrof — do ogólnego chaosu i anarchii. [...] W chwili w czasach jałtańskiego „pokoju” widzimy wielką mobilizację ciemnych sił w celu zniszczenia chrześcijańskiej cywilizacji Okcydentu, wolności i niezależności narodów pod despotią totalitarnego „rządu światowego”<sup>7</sup>.

przybywszy do Krakowa miał 6-godzinną rozmowę z autorem poniższego tekstu, przedstawiał niewesoły obraz: fascynacja znacznej części młodzieży hitleryzmem, jest połączona z psychiką niewolnika [...] Doncow pomieszkał jeszcze w Krakowie kilka dni, obserwował co dzieje się w Berlinie, zobaczył, że nie ma nawet niewielkiej grupy, na której można by się oprzeć, która nie miałaby różnych »zastrzeżeń«, i ażeby uniknąć nacisku Niemców — przyjął zaproszenie Rusowej i pojechał do nie okupowanej Rumunii”. С. Квіт: *Чорнявий студент із Таврії*. <http://ukrkniga.org.ua/ukrkniga-text/8/25/>

<sup>7</sup> Д. Донцов: *Слово до молоді*. Cytaty pochodzą ze źródeł internetowych, w tym m.in. z Naukowego-Ideologicznego Centrum im. D. Doncowa — <http://dontsov-nic.org.ua>. Cytowa-

Jeżeli Zachód nie powróci do wartości chrześcijańskich — upadnie.

Publicysta konsekwentnie propagował ideę nacjonalizmu. Należy zatem odpowiedzieć na kluczowe pytanie: Czym dla D. Doncowa był nacjonalizm?

Jednym z poważniejszych kłopotów, przed którym staje każdy badacz nacjonalizmu, jest wyjątkowa nieprecyzyjność tego terminu. [...] W języku polskim bowiem (i w ogóle w kręgu kultury słowiańskiej, choć też nie jest to sytuacja bezwyjątkowa) słowo „nacjonalizm” posiada jednoznacznie negatywnie wartościującą konotację. Bycie nacjonalistą to z grubsza biorąc to samo, co bycie szowinistą, bezrefleksyjnym i bezgranicznym wielbicielem własnego narodu i wrogiem wszystkiego, co obce<sup>8</sup>.

W pismach D. Doncowa nie znajdziemy żadnego sformułowania świadczącego, iż był on przekonany o wyjątkowości narodu ukraińskiego, co więcej, jego publikacje pełne są oskarżycielskiego tonu pod adresem samych Ukraińców, którzy mieszkając na ziemi szczodrze obdarzonej przez Boga, nie potrafią stworzyć i utrzymać własnego organizmu państwowego. Winą za brak państwowości i kolonialny status Ukrainy obarczył nie Rosjan i nie Polaków, ale samych Ukraińców — przede wszystkim elitę ukraińską, niezdolną do pracy na rzecz przyszłego niepodległego państwa. Znaczna część publicystyki D. Doncowa to polemika z ukraińskimi środowiskami postępowymi i socjalistycznymi, które nie planowały stworzenia wolnego i niepodległego państwa ukraińskiego, ale widziały przyszłą Ukrainę w związkach ponadnarodowych, jak np. historyk i socjalista Michał Hruszewski, który proponował Ukrainie federację z Moskwą<sup>9</sup>.

D. Doncow, w którego żyłach płynęła krew wielu narodów europejskich, nie był bynajmniej „wrogiem wszystkiego, co obce” — przyszłą wolną Ukrainę widział we wspólnocie wolnych narodów europejskich, świadomych swoich chrześcijańskich korzeni. Narody europejskie nie były publicyście obce, ponieważ tworzyły swego rodzaju wspólnotę chrześcijańskiego uniwersum, jednak każdy naród europejski powinien posiadać własne państwo narodowe, które dla ukraińskiego publicysty było swego rodzaju ideałem w stosunkach politycznych.

Zasadę ukraińskiego nacjonalizmu zwerbalizował bardzo trafnie ukraiński wieszcz narodowy Taras Szewczenko: „W swojej chacie swoja prawda, siła i wolność”. Założenia nacjonalizmu D. Doncowa odpowiadają klasycznej, brytyjskiej definicji tego słowa: Jest to po prostu dążenie danego narodu do „zbudowania politycznego dachu nad głową”. Innymi słowy — „nacjonalizm” to tyle, co „idea narodowa”<sup>10</sup>.

---

ne teksty zostały wydrukowane w publikacji Д. Донцов: *Хаос сучасности і молодь*. Київ 2000.

<sup>8</sup> K. Tryszka: *Nacjonalizm w komunizmie. Ideologia narodowa w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej*. Warszawa 2004, s. 11.

<sup>9</sup> М. Хрушевський: *Якої федерації і автономії хоче Україна*. Відень 1917.

<sup>10</sup> K. Tryszka: *Nacjonalizm...*, s. 12.

Owa idea narodowa głosiła potrzebę stworzenia niepodległego państwa narodowego, gdzie Ukraińcy będą gospodarzami na własnej ziemi. Warto zauważyć, że w języku ukraińskim do lat dziewięćdziesiątych XX wieku nie funkcjonowało słowo „patriotyzm”. Ponieważ Ukraińcy nie posiadali własnego państwa, skupiali się na idei narodowej — stąd nacjonalizm, a nie powszechny wśród narodów państwowych patriotyzm.

Dmytro Doncow był konsekwentnym krytykiem demokracji. Jak pisał:

Czym, w rzeczy samej, jest „demokracja” [...] jaka „demokracja”? Czy ta, dla przykładu, która razem z bolszewikami i demokratami wystąpiła w 1936 roku przeciwko Hiszpanii Franco, który bronił wiary swojego kraju i niepodległości przeciwko ordzie spisku światowego? Czy to ta „demokracja”, która oddała połowę zachodniej Europy moskiewskiej tyranii? A może ta, która praktykuje w różnych krajach propagandę rządu światowego i „przyjaźni narodów” oraz akcję porozumienia ze Związkiem Sowieckim? Czy też może ta, która w razie upadku bolszewizmu w Związku Sowieckim, komunistycznym „jednym i niepodzielnym”, stworzy „demokratyczną”, ale nadal „niepodzielną” Rosję?<sup>11</sup>

Jako konserwatysta ze skłonnością do monarchizmu konstytucyjnego (a nie do faszystowskiego totalitaryzmu) uważał, że demokracja jest dość ułomną formą sprawowania rządów. Jako doktor prawa i osoba gruntownie wykształcona był dobrze zaznajomiony z teoriami systemów politycznych; uważnie obserwował stosunki polityczno-społeczne w Europie i na świecie. Nie był ani pierwszym, ani też jedynym krytykiem demokracji, chociażby wspomnieć samego Arystotelesa, który w swojej *Polityce* zaliczył demokrację do złych systemów politycznych<sup>12</sup>.

Dla D. Doncowa demokracja — oparta na woli większości — nie była gwarancją wartości najważniejszych, silniej wpływających na życie jednostki i narodów — wolności i praworządności. Praworządność i wolność to dla ukraińskiego publicyści wartości stojące ponad demokracją<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Д. Донцов: *Криза світової політики і наше завдання*. <http://dontsov-nic.org.ua>

<sup>12</sup> Arystoteles: *Polityka*. Tłum. L. Piotrowicz. Wstęp M. Szymański. Warszawa, 2006.

<sup>13</sup> Jak pisze J. Bocheński, bliski współpracownik J. Giedroycia i miesięcznika „Kultura”: „3. Od demokracji należy odróżnić ustrój wolnościowy, to jest taki, w którym panuje np. wolność prasy, zebrań, itp. Bywa mianowicie, że w ustroju demokratycznym takie wolności są ograniczone (tak. np. z reguły w czasie wojny) i na odwrót, że w ustroju niedemokratycznym istnieje wiele wolności. 4. Praworządność jest jeszcze czymś innym, aczkolwiek i ona bywa nazywana czasem demokracją. Ustrój praworządny to mianowicie taki, w którym prawo jest szanowane. Że nie należy praworządności mieszać z demokracją ustrojową wynika z faktu, że znane są liczne państwa z ustrojem demokratycznym, ale w których prawo nie jest szanowane — i na odwrót, państwa niedemokratyczne, ale praworządne. [...] Uleganie temu zabobonowi [demokracji — M.S.] jest jednym z najgorszych i najbardziej kompromitujących przejawów parafianszczyzny”. J. Bocheński: *Sto zabobonów*. Kraków 1994, s. 32.



Zdaniem D. Doncowa zachodnia demokracja nie jest w stanie zbudować politycznego i społecznego sprawiedliwego porządku w Europie, w tym w Europie Środkowo-Wschodniej, ponieważ nie stoi na straży żadnych wyższych wartości i żadnych wyższych wartości nie uznaje. Tak zwani „zachodni demokraci”, głosząc pokój, wolność, prawdę, solidarność i braterstwo, skompromitowali się wielokrotnie w XX wieku — zlekceważyli ukraińskie dążenia do wolności w czasach Ukraińskiej Republiki Ludowej; okazali całkowitą obojętność wobec Wielkiego Głodu z 1933 roku, największego ludobójstwa w dziejach świata, który pochłonął życie od 3,5 mln do 11 mln istnień ludzkich; oddali narody Europy Środkowo-Wschodniej pod sowiecką okupację w 1945 roku; połowicznie, z udziałem zbrodniarzy komunistycznych w charakterach sędziów, rozliczyli zbrodnie nazistowskie w procesie norymberskim. Najcięższym jednak grzechem i kompromitacją demokracji, zdaniem D. Doncowa, były próby szukania porozumienia z władzami na Kremlu w czasach „zimnej wojny”, stąd ukraiński publicysta używał konsekwentnie epitetu „mafia demokratyczna” na określenie demokracji. Uważał, że demokracja jest jedynie przykrywką dla osiągania celów politycznych przez państwa zachodnie i Rosję bolszewicką, swego rodzaju ponowoczesnym kamuflażem kolonializmu, nie zaś strażniczką uniwersalnych wartości, wynikających z podstaw cywilizacji zachodnioeuropejskiej. Zwraçał uwagę, że zarówno państwa zachodnie, jak i Związek Sowiecki, realizując swoje interesy polityczne na arenie międzynarodowej w XX wieku, posługują się terminem „demokracja”.

Próby współpracy z Kremlen są najcięższym grzechem zachodniej demokracji, ponieważ oznaczają kolaborację z marksizmem, bolszewizmem i materializmem — ideami będącymi antytezą wartości europejskich. Jak pisze publicysta:

Najstraszniejsze jest to, że ciemne siły Zachodu otwarcie przechodzą do „współlistnienia” i nawet do „przyjaźni” z moskiewską tyranią. Kiedy w 1941 roku doszło do sojuszu pomiędzy nimi, jeden z polityków zapytał Churchilla, w jaki sposób on, antykomunista, stał się przyjacielem Związku Sowieckiego? Churchill odpowiedział, że zawarł by pakt z samym szatanem, gdyby Hitler wydał wojnę piekłu... To słowa pełne głębokiej treści, bo czy nie widzimy, jak dzisiaj proszą o łaskę i przyjaźń moskiewskiego szatana, gdy ujarzmione narody powstają przeciwko piekłu bolszewickiemu? A gdy tak się stało, to na skutki nie trzeba było długo czekać. W Norymberdze, w trybunale międzynarodowym, który miał sędzić zwyciężonych, na ławie — nie oskarżonych, a sędziów! zasiedli masowi mordercy z Kremla. Później pojawili się w „Narodach Zjednoczonych”, w celu wprowadzenia „wolności”, „sprawiedliwości” i „pokoju” w świecie...<sup>14</sup>

Stosunek ukraińskiego esseisty do moskiewskiego komunizmu był zdecydowanie bezkompromisowy i nieprzejednany nie tylko na tle ukraińskiej emigracji, ale także na tle myśli politycznej europejskiego wychodźstwa. Nie

<sup>14</sup> Д. Донцов: *Слово...*

oceniał komunizmu w kategoriach *stricte* politycznych, jak czynili to emigranci z Europy Środkowo-Wschodniej czy zachodni politolodzy, ale szedł dalej — stosunki polityczne i społeczne z systemem moskiewskim rozpatrywał na płaszczyźnie teologicznej, jako biblijną walkę dobra ze złem, walkę sił światła i ciemności<sup>15</sup>.

Cywilizacja zachodnioeuropejska — według D. Doncowa — opiera się na wartościach chrześcijańskich, tzn. poszanowaniu godności ludzkiej, jej niezależności, indywidualności, możliwości dokonywania wyboru, szacunku dla praworządności i własności — komunizm to zaprzeczenie i całkowita ich antyteza. Komunizm to azjatycki kolektywizm, całkowicie obcy tradycji europejskiej, to traktowanie człowieka jako „śruby w wielkiej maszynie świata”, zaprzeczenie idei wolności, wreszcie fanatyczna wrogość wobec chrześcijaństwa, niszczenie chrześcijańskiej moralności i chrześcijańskich wartości<sup>16</sup>. Zatem Rosja bolszewicka to „czerwone królestwo szatana na ziemi”, zagrożenie dla wszystkich świętości cywilizacji zachodnioeuropejskiej, w tym porządku prawnego opartego na prawie rzymskim. Współpraca z Rosją bolszewicką godzi zatem w same podstawy cywilizacji europejskiej.

W związku z ogłoszeniem przez H. Kissingera polityki „detente” i próbami pojednania świata zachodniego z bolszewizmem, podejmowanymi pod koniec lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych, rozwijał ważną tezę, która do dnia dzisiejszego, zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce i na Zachodzie, jest skrętnie pomijana przez naukowców posiadających status akademicki. D. Doncow jest postrzegany jako ideolog wąskiego nacjonalizmu i szowinizmu, gdy tymczasem wyprowadził ukraińską myśl polityczną na bardzo szerokie wody, wpisał ją w dyskurs międzynarodowy i szeroki kontekst polityczno-społeczny.

Ukraiński publicysta był zdeklarowanym krytykiem realizowanej według niego tzw. koncepcji „Nowego Porządku Świata” (opisywanej również jako *Novus Ordo Seclorum lub Novus Ordo Mundi*)<sup>17</sup>. Jego zdaniem:

<sup>15</sup> D. Doncow pisał w liście do J. Giedroycia z 15 listopada 1959 roku: „Co do Antologii, [Rozstrzelane Odrodzenie — Jerzego Ławrynenki] to jest to manifest tego lewicowego prądu, z którym walczę prawie od 50 lat. [...] To jest chór panegirystów czerwonego Nerona. Więcej nawet, Dywynycz — Ławrynenko — w jednym artykule — pisał, że jedyny ratunek dla Ukrainy — to »zrobić pakt z diabłem, chociażby kosztem części własnej duszy«. To nie odrodzenie, nie regeneracja, a degeneracja. W moim »Wistnyku« lwowskim przeciwstawiłem im poezję »grand stylu«... [...] Teraz potrzeba na ten cel jeszcze większych wysiłków, bo nasza epoka jest epoką ciemności i panowania diabła”. *Jerzy Giedroyc — Emigracja ukraińska. Listy 1950—1982*. Wybór, wstęp i przypisy B. Berdyczowska. Warszawa 2004, s. 751.

<sup>16</sup> Odsyłam do: Д. Донцов: *Демократи Заходу, Москва і наші прогресисти проти націоналізму*. <http://dontsov.info>

<sup>17</sup> Krytyka „Nowego Porządku Świata” jest najsilniej obecna w kościołach ewangelikalnych. O Nowym Porządku Świata jest mowa także w prawosławiu, którego wyznawcą był ukraiński eseista. „Kolejnym ogólnosiwiatowym wydarzeniem będzie objawienie się Antychry-

„[...] tajna mafia chce przekształcić Europę i Amerykę w ujarzmione kraje pod despotycznym kierownictwem „rządu światowego”, z jedną armią narodową, rządem, policją, przemieszczaniem narodów, które stały by się niewolnikami jakiegoś „narodu wybranego”<sup>18</sup>.

Był przekonany, że istnieją siły polityczne i finansowe na świecie dążące do stworzenia globalnego tyrańskiego rządu, który byłby zaprzeczeniem wartości europejskich — wolności, własności i praworządności oraz rodziny jako fundamentu stosunków społecznych.

Widzimy w dniu dzisiejszym w czasach jałtańskiego „pokoju” mobilizację ciemnych sił w celu zniszczenia chrześcijańskiej cywilizacji Okcydentu, wolności, niezależności narodów pod despotią totalitarnego „rządu światowego”. [...] Najstraszniej w tym, że ciemne siły Zachodu otwarcie przechodzą do współistnienia, a nawet przyjaźni z moskiewską tyranią<sup>19</sup>.

Ukraiński publicysta był przekonany, że idea powołania globalnego rządu światowego wyrasta z obcej wobec tradycji europejskiej filozofii marksistowskiej: jeżeli Europa nie przeciwstawi się politycznie i kulturowo z ducha azjatyckiej filozofii Marksa, Lenina i Mao Tse Tunga, zostanie poddana kontroli despotycznego rządu światowego. „Chaos, jaki wyznawcy tych »apostołów« wnieśli w kulturowe, duchowe, religijne i polityczne życie Zachodu, nabiera coraz większego rozmachu”<sup>20</sup>. Ponieważ idea stworzenia rządu światowego jest sprzeczna z duchem europejskim, próby jego powołania muszą zostać utajnione przed opinią publiczną, stąd przekonanie Doncowa o istnieniu tzw. „spisku światowego”.

Warto zauważyć, że o ideę powołania globalnego rządu światowego dyskutowano w Europie przynajmniej od połowy XIX wieku. W 1951 roku najważniejszy i najwybitniejszy współpracownik paryskiej „Kultury”, Juliusz Mieroszewski, pisał:

---

sta. [...] Jego zwolennicy działają od wielu lat. Przygotowują grunt dla jego królestwa. Ich działalności polega na utrzymaniu kontroli kościelno — polityczno — handlowej na całym świecie. [...] Kontrolę polityczno — handlową zdobędą przez Europejską Wspólnotę Gospodarczą, czyli zjednoczoną Europę. Osiągnięcia w tej dziedzinie są szokujące. [...] Ciemne siły w walce z Kościołem [prawosławnym — M.S.] wykorzystują do maksimum swą obecność, a często i wszechwładzę w wielkiej międzynarodowej finansjerze, w administracji, w parlamentach, sądownictwie, oświacie i wychowaniu, w partiach politycznych, nierzadko w kręgach kościelnych”. H. Gabriel: *Mnisi Góry Atos o duchowości prawosławnej*. Hajnówka 1995, s. 41. W dyskusji na temat NWO zabierają głos także środowiska skrajnie sekciarskie, lekceważące elementarne fakty polityczne i historyczne, dalekie od naukowego obiektywizmu, do których należy podchodzić z wielką dozą ostrożności.

<sup>18</sup> Д. Донцов: *Демократи...*

<sup>19</sup> Idem: *Слово...*

<sup>20</sup> Idem: *Перед остинньою чвертю XX-го віку*. <http://dontsov.info/>

Neutralizacja Europy nie byłaby rozwiązaniem ostatecznym. Byłby to status przejściowy — gdyż rozwiązaniem ostatecznym, do którego należy dążyć — będzie rząd światowy i neutralizacja całego globu<sup>21</sup>.

Ciekawych informacji, świadczących o pewnej słuszności tez D. Donco-wa, dostarczają „Wyjątki ze sprawozdania wicepremiera RP o wytycznych polskiej polityki zagranicznej”, gdzie czytamy m.in.:

Mit nowego porządku międzynarodowego podsuwany Prezydentowi Stanów Zjednoczonych [Nixonowi — M. S.] ma być początkiem nowej ery w stosunkach międzynarodowych i polegać nie na powstrzymaniu komunizmu jako wroga wolności, ale na zachęcaniu go do wzięcia udziału w budowie nowego porządku zrodzonego z zasad politycznej, moralnej i ekonomicznej rewolucji w skali światowej. Stąd też rodzi się polityka Nixona zachęcania Rosji i Chin do wspólnego budowania ze Stanami Zjednoczonymi „a new international order”, który winien zrodzić się samorzutnie ze zbieżności sił politycznych, społecznych i ekonomicznych świata. Ogólnie panująca teorią w Waszyngtonie jest obecnie twierdzenie, że Prezydent nie może odseparować się od wielkiego intelektualnego i gospodarczego fermentu nurtującego nasze czasy, ale co więcej musi ustawicznie ustawiać się w samym środku owego fermentu<sup>22</sup>.

Dla ukraińskiego publicysty ważne wydarzenia w historii Europy i świata, np. rewolucja bolszewicka, dojście A. Hitlera do władzy, były wynikiem

<sup>21</sup> J. Mieroszewski: *Europa zneutralizowana*. „Kultura” 1955, nr 5/91, s. 110. Według J. Mieroszewskiego: „Są wreszcie i tacy, którzy poświęcili wiele stron pisma maszynowego i trudu, by zwalczać „ideę rządu światowego”, który to program my [środowisko paryskiej „Kultury” — M.S.] propagujemy. [...] Idea rządu światowego nie jest naszym wynalazkiem i posiada już dziś wielką literaturę, której dzieła, jak na przykład *The Anatomy of Peace* Emery Revesa, przetłumaczono na 15 języków”. *List z wyspy: Czarne słowa*. Cyt. za: J. Mieroszewski: *Final klasycznej Europy*. Wybór, oprac. i wstęp R. Habiełski. Lublin 1997, s. 71. E. Reves (właśc. Révész Imre 1904—1981) był autorem prac: *A Democratic Manifesto*. London 1943; *The Anatomy of Peace*. London 1945. Warto przytoczyć fragment z pracy J. Goćkowskiego: „Czego nauczano na kursach leninowskich! Uczono adaptacji syndromu bolszewizmu — leninizmu. A oto komponenty owego syndromu: [...] b) nowy, wspaniały świat w skali teatrum mundi (Wiktor Suworow, w Ostatniej republice, pisze: 30 grudnia 1922 roku: utworzono Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. W nazwie tej nie znajdziemy żadnych narodowych ani geograficznych ograniczeń. Zgodnie z zamysłem twórców tego organizmu państwowego, powinien on się rozszerzać na cały świat. Godłem ZSRR stała się kula ziemska z nałożonymi na nią symbolami komunizmu”. J. Goćkowski: *Leninowski projekt rewolucyjny*. W: *Między reformą a rewolucją. Rosyjska myśl filozoficzna, polityczna i społeczna na przełomie XIX i XX wieku*. Kraków 2004, s. 203. Symbole komunizmu są starsze od samego komunizmu i przez przywódców tzw. rewolucji zostały jedynie zapożyczone i umieszczone w godle państwowym Związku Sowieckiego. Czerwona gwiazda pięcioramienna górująca nad ziemskim globem jest symbolem wszechmocy człowieka, który głową sięga gwiazd (najwyższy wierzchołek), rękami obejmuje ziemię (dwa boczne wierzchołki), a nogami depta żywioły (dwa dolne wierzchołki).

<sup>22</sup> *Wyjątki ze sprawozdania wicepremiera RP o wytycznych polskiej polityki zagranicznej*. W: *Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939—1991*. Oprac. i red. A. Suchcitz, L. Maik, W. Rojek. Londyn 1997, s. 529.

działania „ukrytych sił”. „Ukryte siły” przychylne bolszewickiej Moskwie i „mafia demokratyczna” działająca pod sztandarem antyfaszyzmu podzieliły świat na strefy wpływów po II wojnie światowej, siły te są nadal obecne w światowej polityce.

Wszystko to prowadzi do przekształcenia narodów i społeczeństw w dwunożne bydło, nad którym będzie panował „rząd światowy”, jakiemu łatwiej będzie zaprzęcić do swojego wozu narody, pozbawione patriotyzmu, religii, wielkich idei i woli sprzeciwu w walce z siłami diabła. [...] Te same „ukryte siły demokratyczne” wystąpiły przeciwko „faszystowskiej” Portugalii, żeby w jej afrykańskich koloniach zaprowadzić ustrój „demokratyczny”. Podobnie jak w 1926 roku „demokratyczna” Francja uznała za bohatera bolszewickiego bandytę, który zabił S. Petlurę, i napiętnowała jako „bandytów” i „faszystów” ukraińskich bohaterów, którzy w długoletniej walce z ordą bolszewicką ponosili milionowe ofiary<sup>23</sup>.

Jako publicysta nie był zobowiązany do powoływania się na źródła, warto się jednak zatrzymać i zastanowić nad słusnością jego przekonań o istnieniu „ukrytych sił” oraz niejawnych kulisach procesów politycznych.

Każdy uczciwy badacz historii politycznej napotyka w swoich badaniach ów drugi szereg, szare eminencje i ukryte postaci, stojące w cieniu otwartego dla publiczności teatru polityki<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> Д. Донцов: *Демократу...* <http://dontsov.info/>

<sup>24</sup> Na temat udziału drugiego szeregu w tzw. rewolucji bolszewickiej i dojściu do władzy A. Hitlera pisze profesor Instytutu Hoovera, Uniwersytetu Kalifornijskiego oraz Uniwersytetu Stanforda Anthony Sutton. Zob. A. Sutton: *Western Technology and Soviet Economic Development: 1917—1930*, 1968; Idem: *Western Technology and Soviet Economic Development: 1930—1945*, 1971; Idem: *Western Technology and Soviet Economic Development: 1945—1965*, 1973; Idem: *National Suicide: Military Aid to the Soviet Union*, 1973; Idem: *Wall Street and the Bolshevik Revolution*, 1974; Idem: *Wall Street and the Rise of Hitler*, 1976; Idem: *Technological Treason: A catalog of U.S. firms with Soviet contracts, 1917—1982*, 1982. Żadna z książek nie została opublikowana w Polsce. Pełne wersje są dostępne w Internecie. John Redpath, przewodniczący Międzynarodowego Stowarzyszenia Etienne’a Gilsona i emerytowany profesor St. John’s University w Nowym Jorku pisze: »Politycznie Wtajemniczeni« — ciało składające się w przeważającej mierze z głównych banków inwestycyjnych Wall Street (jednak nie całej Wall Street), kilku największych międzynarodowych przedsiębiorstw — takich jak General Electric, niektórych dużych spółek — na przykład Teamsters czy SEIU, fundacji (takich jak Fundacja Forda, Carnegiego czy Rockefellera), a nie Barack Obama, zdecydowało o jego wyborze na prezydenta. [...] Ktoś, kto ma prawdziwe doświadczenie życia i pracy w Stanach Zjednoczonych oraz posiadałby gospodarczą i polityczną orientację, wie, że główne partie polityczne w USA na poziomie ekonomicznym kontrolowane są przez biznes prowadzony przez międzynarodowych socjalistów w obrębie największych grup, takich jak Wall Street Democrats i Rockefeller Republicans (którzy zagospodarowali polityczny establishment Wschodniego Wybrzeża). Rockefeller Republicans i lewe skrzydło Demokratów różnią się tylko nazwą. Ich istota jest dokładnie taka sama. Stanowią one część globalnego monopolu ekonomicznego, który kontroluje, który pociąga za sznurki w obu partiach politycznych w Stanach Zjednoczonych”. J. Redpath: *Ameryka przed szansą*. „Nasz Dziennik”, 24—26

Ażeby udowodnić, że D. Doncow miał rację, pisząc o wpływie drugiego szeregu na wydarzenia polityczne, warto odwołać się do korespondencji J. Giedroycia i J. Mieroszewskiego. W liście z 2 października 1953 roku J. Mieroszewski pisał do redaktora paryskiej „Kultury”:

Dzwonił do mnie Pomian, który jest zachwycony perspektywą współpracy jego biuletynu z nami. [...] Pojutrze jedzie znów do Paryża. (Skąd ci faceci, co ani nie sieją, ani nie orzą, mają na te jazdy zawsze pieniądze, to jest dla mnie zagadka)<sup>25</sup>.

Warto zauważyć, że Jan Pomian dysponował znacznymi sumami pieniędzy, ponieważ pełnił funkcję osobistego sekretarza Józefa Retingera. Ten był z kolei sekretarzem i jednym z założycieli Grupy Bilderberg. Ponieważ ta działająca niejawnie organizacja gromadziła najbogatsze i najbardziej wpływowe postaci ze świata polityki i biznesu, Jan Pomian miał pieniądze na światowe podróże i polityczny lobbing<sup>26</sup>.

D. Doncow był bezkompromisowym przeciwnikiem tworzenia instytucji ponadnarodowych i zdeklarowanym przeciwnikiem integracji europejskiej. W odróżnieniu od prawicowej emigracji ukraińskiej, która niechęć do tworzenia systemów międzynarodowych i ponadpaństwowych uzależniała od zdobycia przez Ukrainę niepodległości, pozostawiając pewną furtkę do ewentualnych negocjacji na temat federacji europejskiej w przypadku wywalczenia niepodległości przez Ukrainę, D. Doncow sprzeciwiał się kategorycznie jakimkolwiek związkom ponadnarodowym

---

grudnia 2011. Powiązania między polityką i światem biznesu na obszarze posowieckim, kontrolowanym przez byłych i obecnych funkcjonariuszy służb niejawnych, są skryte szczelną zasłoną tajemnicy.

<sup>25</sup> J. Giedroyc, J. Mieroszewski: *Listy...*, s. 303. W liście do J. Giedroycia z 22 marca 1950 roku J. Mieroszewski pisał: „Londyn jest gigantyczny, a kolej podziemna piekielnie droga. Bilet ode mnie do centrum i z powrotem — kosztuje półtora szylinga. Instytucje nasze porzucane są po całym Londynie i z łatwością można wydać dziennie na komunikację 5, 7, czy nawet 10 szylingów. W moim budżecie takie kwoty się nie mieszczą, dlatego moje marszruty muszą układać okolicami. Czekam, aż zbierze się dostateczna ilość interesów na linii — powiedzmy Bakerloo — i wówczas jadę o załatwiam wszystko w danej „okolicy”. Tak zresztą robi większość Polaków, którzy muszą wiele się poruszać. W niedzielę musiałem odwalić dwie b. dalekie wizyty i wydaliśmy we dwoje 8, 6, tj. 8 szylingów i pół; dla orientacji powiem, że [za] racje tygodniowe boczku, masła, margaryny, sera, w tym 12 jajek na dwie osoby, zapłaciłem w sobotę 6 szylingów i 3 penny. Komunikacja jest b. droga i fakt, że trzeba liczyć się z tym wydatkiem, zwalnia tempo załatwień wielu spraw”. *Ibidem*, s. 69.

<sup>26</sup> Oficjalnie Grupa Bilderberg to klub najbogatszych i najbardziej wpływowych osób (polityków, właścicieli wielkich koncernów i instytucji finansowych, magnatów prasowych), które spotykają się raz w roku w celu omówienia bieżących zagadnień politycznych i społecznych w swobodniej atmosferze. Spotkaniom, na których jest obecna przynajmniej setka najbardziej wpływowych osobistości współczesnego świata, nie towarzyszy żadne zainteresowanie mediów.

Dlaczego zatem głosiciel chrześcijańskiego uniwersalizmu bezkompromisowo opowiadał się przeciwko integracji europejskiej? Zdaniem publicysty Europa nie zamierzała się integrować w oparciu o wartości europejskie wyrosłe z tradycji chrześcijańskiej. Zatem integracja europejska w takiej postaci to powrót do Wieży Babel. Zjednoczenie narodów europejskich pod hasłem rzucenia wyzwania chrześcijańskiemu Bogu jest powrotem do pogaństwa, zaprzeczeniem i zgubą dla zachodniej cywilizacji.

D. Doncow jest zaliczany w polskiej literaturze przedmiotu do grona zwolenników faszyzmu, jego nazwisko utożsamia się powszechnie z ukraińskim wariantem narodowego socjalizmu. Wokół żadnej innej ukraińskiej postaci nie urosło podobnie wiele nieprawdziwych informacji, mitów i falsyfikacji.

Analizując powojenny dorobek publicystyczny i eseistykę D. Doncowa należy postawić bardzo ważne pytanie: Dlaczego człowiek, który nigdy nie wypowiadał się negatywnie o Polsce i Polakach oraz utrzymywał żywe kontakty z polskimi środowiskami intelektualnymi w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej, jest zaliczany do grona wrogów polskości?

Ukraiński eseista formułował wiele krytycznych opinii wobec działań lobby żydowskiego w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Europie oraz jego wpływu na politykę międzynarodową, co wymagało dużej odwagi i nie przysparzało popularności w opiniotwórczych środowiskach zachodnich. Krytykował Rosjan, Anglików, Niemców, Francuzów i Amerykanów. Dlaczego nie krytykował Polaków?

Emigracyjne środowiska ukraińskie, pochodzące w 90% z Galicji Wschodniej i mające negatywne doświadczenia w kontaktach z państwem polskim, członkowie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, dążący do stworzenia Wielkiej Ukrainy, obejmującej Ziemię Przemyską i Sanocką, z wielkim aplauzem przyjęłyby antypolską orientację D. Doncowa. Tymczasem w jego publicystyce nie znajdziemy żadnej antypolskiej retoryki, co więcej, ukraiński eseista korespondował z polskimi środowiskami opiniotwórczymi na emigracji, m.in. z redaktorem najważniejszego polskiego pisma emigracyjnego — socjalistą Jerzym Giedroyciem, twórcą paryskiej „Kultury”.

Propagując tradycyjne wartości, nie mógł jednocześnie wzywać do walki z Polakami przywiązanymi do religii i tradycji chrześcijańskiej. Chrześcijańska Ukraina i chrześcijańska Polska to potencjalni sojusznicy w walce z „królestwem czerwonego szatana na ziemi” — ateistycznym i antychrześcijańskim Związkiem Sowieckim i wrogami chrześcijaństwa na Zachodzie. Pomimo wielu różnic, konfliktów politycznych, historycznych i społecznych oraz sporu granicznego dzielącego oba narody bazą do współpracy polsko-ukraińskiej powinna być etyka i wiara chrześcijańska.

D. Doncow był — wbrew tezie polskiej literatury przedmiotu — konserwatystą ze skłonnością do monarchizmu. Jako okcydentalista opowiadał

się za tradycyjnymi wartościami europejskimi, wyrosłymi z wiary i etyki chrześcijańskiej — uważał, że przyszłość kulturowa i polityczna Ukrainy jest nierozłącznie związana z przyszłością kontynentu europejskiego. Zaliczanie ukraińskiego eseisty do grona faszystów i zwolenników lewicowego narodowego socjalizmu jest wielkim naukowym nadużyciem.

Михаил Сюдак

### **ДМЫТРО ДОНЦОВ НЕИЗВЕСТЫЙ ПУБЛИЦИСТ**

#### Резюме

Автор статьи стремится показать Дмытро Донцова и доказать, что он явился сторонником консерватизма и монархизма. Как окциденталист считал, что прошлое Украины связано с Европой и ценил выросшие на почве христианства европейские ценности. Таким образом причислять его к числу фашистов и сторонников народного социализма является ошибкой.

Главные слова: консерватизм, монархия, про-европейский, Донцов

Michał Siudak

### **DMYTRO DONCOW — AN UNKNOWN COLUMNIST**

#### Summary

The author of the article presents a profile of Dmytro Doncow, a little-known columnist. The text proves a hypothesis that the writer was a conservatist with an inclination for monarchism. Being an occidentalist, he was in favour of traditional European values, derived from Christian faith and ethics, and claimed that the cultural and political future of Ukraine were integrally related to the future of a European continent. Considering a Ukrainian columnist a representative of a cycle of fascists and advocates of a national left-wing socialism is a big academic abuse.

Key words: conservatism, monarchy, pro-European, Doncov